

NIK sprawdziła, czy ustawa o pracownikach samorządowych z 2008 roku przyczynia się do poprawy funkcjonowania administracji lokalnej. Podczas panelu ekspertów audytorzy oraz zaproszeni specjaliści analizowali wspólnie wstępne wyniki kontroli.

Podczas panelu ekspertów w warszawskiej siedzibie NIK kontrolerzy oraz zaproszeni specjaliści i praktycy zastanawiali się wspólnie, czy obowiązująca w Polsce od 2008 roku Ustawa o pracownikach samorządowych poprawiła funkcjonowanie lokalnej administracji. Izba analizuje obecnie wyniki przeprowadzonej kontroli. Audytorzy zaprosili do współpracy zewnętrznych ekspertów. Podczas specjalnego panelu specjaliści i praktycy dzielili się uwagami na temat obowiązującego w Polsce prawa. Ponieważ NIK może zgłaszać propozycje zmian w przepisach (wnioski *de lege ferenda*), goście sugerowali poprawki, które usprawniłyby pracę samorządowców.

Wśród specjalistów podzielone były zdania, czy obowiązująca ustawa o pracownikach samorządowych sprzyja efektywnemu funkcjonowaniu lokalnej administracji. Część wskazywała na mocne strony przepisów, inni podkreślali ich słabości. Eksperci byli jednak zgodni, że niemożliwe jest przyjęcie identycznych rozwiązań, które byłyby skuteczne w całej administracji samorządowej. Powodem jest jej duże zróżnicowanie, przede wszystkim pod względem wielkości. Specjaliści zgadzali się także, że samorząd musi mieć zagwarantowaną swobodę działania. W praktyce oznaczałoby to jednak - przynajmniej w jakiejś mierze - decyzyjność szefów urzędów. I tu pojawia problem - zbyt duża swoboda może prowadzić do dowolności postępowania, a to z kolei jedna z głównych przyczyn korupcji w administracji.

Większość uczestników spotkania pozytywnie oceniała zwiększenie swobody w ustalaniu wynagrodzeń dla pracowników samorządowych. Eksperci podkreślali, że dodatkowe ograniczenia osłabia samodzielność samorządów i zbiurokratyzują ich pracę. - *Samorząd powinien rządzić się sam, a rząd nie powinien nakładać mu kagańca* - stwierdził dosadnie Sekretarz Miasta Wrocławia Włodzimierz Patalas.

Stanisław Tamm, Sekretarz Miasta Poznania, podkreślał konieczność stabilizacji zatrudnienia w samorządach. Zdaniem Tamma można ją osiągnąć przede wszystkim inwestując w pracowników, co ostatecznie zaowocuje poprawą jakości ich usług. Pod tymi słowami podpisał się prof. Łukasz Pisarczyk z Uniwersytetu Warszawskiego, podkreślając jednocześnie zalety awansu wewnętrznego. Wielu uczestników panelu zgodziło się, że ta forma awansu stanowi rozsądny kompromis pomiędzy naborem zewnętrznym a często stosowanym w praktyce zatrudnianiem pracowników z pominięciem procedury konkursowej.

W czasie panelu podniesiono kwestię służby przygotowawczej. To nałożony na pracodawcę obowiązek przygotowania nowego pracownika do podjęcia pracy. Szymon Wróbel z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wspominał przy tej okazji o uruchomionej przez ministerstwo platformie e-learningowej. Pomaga ona pracodawcom wywiązać się z ustawowego obowiązku bez ponoszenia dodatkowych kosztów szkoleń. Od 2010 r. z platformy skorzystało już 1500 jednostek samorządu terytorialnego.

Wielu specjalistów krytycznie odniosło się do wymogu upubliczniania oświadczeń majątkowych. Zdaniem Tamma właśnie ta praktyka nierzadko zniechęca kompetentnych ludzi do podejmowania pracy w sektorze publicznym. Tamm wskazywał na absurdalność związane z weryfikacją oświadczeń majątkowych. Przykład: jedno z oświadczeń zostało publicznie uznane za błędne, bo autor nie uwzględnił w nim kwoty 7 zł. - Niepotrzebne nam fasadowe rozwiązania, które są udręką dla uczciwych ludzi, a wcale nie dają nadziei na ukrócenie korupcji - przekonywał Sekretarz Miasta Poznania.

Czy prawo sprzyja samorządom? Relacja z debaty w NIK

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: niedziela, 10, marzec 2013 12:00

Rafał Rudka

Odsłony: 1089

Na zakończenie wiceprezes NIK Wojciech Kutyla powiedział, że w jego przekonaniu polskie urzędy zmieniają się na lepsze. - *Obywatel coraz częściej czuje się tam mile widziany i może liczyć na realną pomoc.* Według Kutyla zmianę tę widać nawet w języku: - *Coraz rzadziej słyszy się określenie „petent”, a coraz częściej mowa jest o klientach urzędu.*

Źródło: NIK